

Media czytelnicze a zmysły

arostaw Płuciennik, 3 stycznia 2013

Najprościej media czytelnicze można podzielić na nośniki pisma, media produkcji i dystrybucji pisma, w tym narzędzia pisania, przestrzenie czytania oraz przestrzenie gromadzenia pism. Ze wszystkimi tymi mediami czytelniczymi skorelowane są zmysły, gdyż media te mają zawsze materialną podstawę, a zatem wykorzystują jako konieczne postrzeganie zmysłowe: LINK wzrokiem, LINK słuchem, węchem, dotykem czy odczuciem ciężaru (np. kamienna tablica vs. czytnik elektroniczny) i LINK ciepła (np. książka drukowana a serwery, które trzeba chłodzić przy użyciu mocy porównywalnej do mocy 30 elektrowni jądrowych). Do anegdotycznych należy spór zwolenników książek w formie kodeksów papierowych ze zwolennikami e-książek na czytnikach, w którym jako jeden z koronnych argumentów broniących tradycyjnej książki funkcjonuje dość idiosykratyczne wrażenie zapachu papieru i farby drukarskiej lub możliwość zaginania rogów kartek w książce papierowej. Jednak takie anegdotyczne spory stają się areną dla magarów ogólnocywilizacyjnych trendów: ze wszystkimi wynalazkami pisma i czytania kojarzy się ergonomia, czyli psychofizyczne reguły bezwysiłkowego i wygodnego używania tych mediów oraz rosnąca haptosensoryczność. Jeśli potrzeba jest matką wynalazków, to ergonomia i satysfakcja klienta z łatwością operowania często wyznaczają trendy wynalazczości mediów czytelniczo-piśmiennych.

Nośniki pisma można podzielić schematycznie na tablice (kamienne, gliniane, woskowe, czarne magnetyczne), zwoje (papiirusowe: np. egipskie, japońskie), kodeksy (rękopiśmienne: pergaminowe i papierowe; drukowane: przede wszystkim papierowe, ale także tekstylne czy plastikowe), nośnik elektroniczne (monitory PC, wyświetlacze laptopów, tablety, czytniki, ekrany TV). Wszystkim tym nośnikom przypisać można zarówno subiektywne odczucia powiązane ze zmysłami, jak i bardziej obiektywne własności materialne decydujące o szerokiej akceptacji bądź jej braku w kulturze.

Nośnikom towarzyszą narzędzia pisania, które można podzielić na manualne (palec, rylec, gęsie pióro, pióro ze stalówką, wieczne pióro, ołówek, długopis, pędzelek, kreda) i automatyczne maszyny (klasyczna, której pierwowzór to „jajo Nietzschego”, elektroniczna, komputer (zob. Wershler-Henry 2007)). Wśród tych ostatnich maszyn komputerowych konieczne jest motoryczne dopasowanie klawiatur i palców: inaczej pracuje się na różnego typu klawiaturach PC, inaczej pisze się na komórkach, inaczej na tabletach, smartfonach i czytnikach. Narzędzia pisania nierozłącznie wiążą się z rozległym obszarem kulturowego rozwoju pisma, które dzieli się zazwyczaj na ideograficzne i alfabetyczne, ale które przecież można także powiązać z historią całych cywilizacji: pismo klinowe, egipskie pismo hieroglificzne, pismo Fenicjan i hebrajskie, greckie, arabskie, hinduskie, łacińskie, chińskie, runiczne. Z tym kojarzą się różne style (np. nowoczesne i tradycyjne, internetowe itp.) tzw. fontów. Produkcja materiałów do czytania koreluje z mediami dystrybucji, których najlepszym przykładem jest druk, stający się paradygmatem dla kultury masowej i biznesu wydawniczego. Jednak współcześnie media dystrybucji to nade wszystko internet obecny tam sklep internetowy, jak również instytucje społeczne, takie jak subskrypcja, e-mail, RSS oraz SMS. Na ostatnim miejscu wśród mediów czytelniczych wymienić można przestrzenie gromadzenia: skrytoria, biblioteki tradycyjne w różnych odmianach, biblioteki cyfrowe, zarówno te otwarte, jak i te z łatwym dostępem, te w internecie, i te w aplikacjach, archiwa, magazyny) oraz przestrzenie czytania: najpierw lectoria z pulpitami, czytelnie ze stanowiskami, a później coraz częściej biura z biurkami. Waga mediów czytelniczych i stanowisk cywilizacyjnych nie sposób w tym kontekście pominąć (Norman 1993).

Sokrates w Protagorasie Platona atakuje tych, co myślą jak zwoje papiirusu, bo nie mogą być pytani, ani nie mogą pytać samych siebie. Materialność mediów czytania decyduje wedle Platona o sposobie myślenia i obecności w kulturze. Tego typu refleksja często mocno wartościująca i negująca jakieś aspekty zjawisk

lżisiaj. Dodatkowo sprawę komplikuje fakt, iż historia czytania i jej relacje ze zmysłami nierozłącznie związane są z historią pisania. To wynalazek pisania stworzył całą społeczną i indywidualną instytucję czytania z przeróżnymi rolami: czytelników, pisarzy, wydawców itp. Od zarania pisma zarysowała się specjalizacja funkcjonalna pisania i czytania. Jak pisze Maryanne Wolf, pierwsze alfabety babilońskie i egipskie były w służbie liczenia i ekonomii, ale opowieść o Gilgameszu i dialog o pesymizmie to świadectwa narodzin świata wewnętrznego człowieka (Wolf 2007: 218). Z jednej strony zapis służy obiektywizowaniu faktów związanych z prawem własności i nieruchomościami, z drugiej zaś uzewnętrznia to, co najbardziej wewnętrzne. Walter Ong pisał wręcz, że najpierw wynalazek języka pomaga oświecić świadomość i związać jednostkę z innymi, potem pismo wprowadza podział i alienację, jednak także wyższą jedność. Intensyfikuje „ja” i wzmacnia bardziej świadomą interakcję między osobami. Pisanie wspomaga świadomość (Wolf 2007: 219). W obu funkcjach, ekonomicznej i artystycznej, pismo i czytanie to platforma samoświadomości, która jest swoistą odmianą metakognicji. Szczególnie mocno widać te związki pisma, czytania i samoświadomości we współczesnych zjawiskach o których piszą antropolodzy i artyści LINK typografii: postmodernistyczna tożsamość (świadomość) ujawnia się w buncie przeciwko wszechobecnej w świecie transatlantyckim (europejsko-amerykańskim) czcionce bezszeryfowej, kojarzącej się z nowoczesnością (Garfield 2012). Ewolucja pisania dostarczyła platformy kognitywnej dla rozwoju bardzo ważnych umiejętności: dokumentowania, kodyfikacji, organizowania, uwewnętrzniania języka i świadomości siebie i innych. One wszystkie nie zostały stworzone przez czytanie, ale dało ono im niezwykle impet do wzrostu (Wolf 2007: 222). Bez pisma i czytania, bez różnego typu ekranów dla umysłu ludzkiego rozwój świadomości byłby bardzo powolny i utrudniony. Jeśli 6000 lat naturalnego rozwoju czytającego mózgu doprowadziło do rozwoju cywilizacji i kultury, to 2000 lat rozwoju alfabetycznego pisma i rozwój świadomości przyspieszyło i zintensyfikowało. Ważne przy tym jest, aby dostrzegać różnorodność stylów czytania: wyróżnia się np. czytanie intensywne i ekstensywne. Rozwój ekstensywnego nastąpił już w upowszechnieniu i wręcz umasowieniu druku, po 1750 roku, od kiedy to coraz częściej spotykamy w drukowanych książkach-kodeksach rozdziały, podrozdziały, akapity i żywą paginę na marginesach (Briggs i Burke 2010: 78). Zmieniło to percepcję wizualną książki. Rozwój świadomości i indywidualizacja kojarzą się nieodparcie ze zjawiskiem prywatyzacji czytania: gdy w średniowiecznych skryptoriach i lektoriach dominują obrazy czytającej i piszącej społeczności, to w XVIII w. coraz częstsze są przedstawienia plastyczne czytających na osobności osób, bardzo często młodych kobiet np. Czytająca dziewczyna J-H Fragonarda (1770). Postęp technik drukarskich oraz technik wytwarzania materiałów papierowych potęgował indywidualizacyjne procesy, powodując obniżenie cen książek, książeczek i broszur.

Łatomiast zmieniający się format książek ułatwiał mobilność oraz powstanie wygodniejszych dla czytelników sytuacji czytelniczych. XV-wieczne książki drukowano często w formacie folio i czytano na stojakach lub pulpitach, w XVI i XVII w. powstał niewielki format – octavo, albo 12 czy 16 – Aldus Manuzio publikował klasyków literatury i filozofii. Słynny duński dom wydawniczy Elzevir wyspecjalizował się tak samo w małych i poręcznych formatach (Briggs i Burke 2010: 79). Istotne było także skojarzenie pewnych rodzajów piśmiennictwa z formatami książek kodeksów: do dzisiaj tomiki poezji wydawane są nadal wszystko w małych formatach. Bezpośrednią konsekwencją tego związku był kulturowy fakt ergonomiczno-genologiczny... wygodnego czytania w łóżku. W XVIII wieku czytało się nie tylko w czytelniach czy bibliotekach, ale zaczęto coraz częściej czytywać w sypialniach, LINK miejscach prywatnych (Briggs i Burke 2010: 79). Na tym tle można widzieć ekspansję sentymentalizmu, literatury odróżniczej i wszelkiego typu marzycielstwa, które dały później asumpt do powstania romantyzmu. Nie można jednak zapominać, że instytucja osobnego, prywatnego czytania przeplatała się w realnym życiu z czytaniem wspólnotowym: jeszcze na początku XIX wieku wspólnie i na głos czytywano nie tylko Biblię w protestanckich konwentykłach, ale także romantyczną poezję i romantyczne powieści. Nawet w drugiej połowie wieku XIX organizowano jeszcze często wspólne czytania, także powieści. Wśród pisarzy Charles Dickens znany był ze wspaniałego odczytywania swoich powieści. Pod wpływem protestanckiej kultury czytelników-metodystów robotnicy w wieku XIX zbierali się na odczyty oraz na wspólne czytanie czasopism. Takie sytuacje wspólnotowe w wieku XIX bardzo różniły się od wspólnot oralności pierwotnej

środowisku oralności pierwotnej specjalista oralny, śpiewak, kapłan, prorok lub jasnowidz, stale ubierane i przeznaczone do zapamiętania instrukcje w przyjemnej dla ucha formie. Dzięki nim owe instrukcje łączą się z pamięcią społeczną nie bezpośrednio, a więc nie jako zbiór dyrektyw postępowania, ale jako zbiór praktycznych przykładów. [...] Krótko mówiąc, ludzie uczą się tradycji przez działanie, nie przez idee i zasady” (Havelock 2006: 95).

Skorelowanie zmysłów i umysłu w ich funkcjach stało się przedmiotem refleksji, kiedy omawia się przejście od oralności do piśmienności w starożytnej Grecji:

Szczególna teoria piśmienności greckiej rozwija tezę, w myśl której nasze zmysły i nasz umysł są skorelowane w swoich funkcjach, a przejście od oralności do piśmienności w starożytnej Grecji spowodowało, że terminy opisujące tę współpracę uległy zmianie. Skutkiem tej zmiany było z kolei przekształcenie się wzorców naszego myślenia, które takie już pozostały – odmienne od mentalności oralizmu aż do dzisiaj.

Havelock Eric: Muza uczy się pisać: 115

Słowa dla Havelocka to nade wszystko LINK usta i LINK uszy, choć wzrok także, bo postrzegamy ruchy ciała, ale to w mniejszym stopniu (Havelock 2006: 95). Pierwszym jednak efektem pisma było utrwalenie oralności. Pismo było zatem już u zarania bardzo ambiwalentne; u Platona Sokrates jest przeciwnikiem pisma, bo zabija ono LINK pamięć (w Fajdrocie) oraz prawidłową swobodną myśl. Wydaje się, że niedoskonały w owym czasie materiał piśmienny narzucał swoją materialność czytelnikom i to kształtował także ich umysł. Jednak już u Arystotelesa widać wyraźne opowiedzenie się za piśmiennością. Arystoteles według Havelocka na nazwę swego przedsięwzięcia intelektualnego wybrał 'theōria' i pokrewny czasownik 'theōrein', słowa związane etymologicznie z aktem widzenia lub patrzenia, bo kierowało nim może podświadome przeświadczenie, że u źródła operacji intelektualnych leży widzenie słowa pisanego a nie słyszenie słowa mówionego (Havelock 2006: 127).

Jednak odkrycie jaźni i indywidualizmu dzięki pismu lokuje się już u Sokratesa (Havelock 2006: 129). W piśmie widać także sprzęgnięcie nowożytnej nauki i techniki (Havelock 2006: 129). W tym kontekście historia ludzkości to następowanie po sobie kilku antropologii: człowiek oralny jest zastąpiony człowiekiem piśmienności, a ten człowiekiem elektronicznym. Propozycje refleksji nad ewolucją cywilizacji z punktu widzenia ewolucji pisma i dominacji zmysłów spotykały się i spotykają z gwałtowną opozycją. David F. Olson np. pisze, że „odwołanie się McLuhana do zmysłów, wizualności i kultury na niej opartej, aby wyjaśnić linearność myślenia to jest dobra metafora, ale kiepska nauka” (Olson 1996: 37). Część badaczy jednak zgadza się z niektórymi, bardziej umiarkowanymi poglądami, np. Waltera Onga, który twierdzi, że pismo i druk przyczyniły się do śmierci LINK retoryki (w kulturowej LINK audiosferze), zastąpienia logiki dysputy przez logikę roztrząsania i badania – druk to nie tylko utrwalanie języka, coraz bardziej segmentowanego, ale także wykresów, szkiców (np. anatomicznych), tabel i map.

Refleksja nad czytaniem i nowymi zjawiskami z nim związanymi nie ogranicza się współcześnie wyłącznie do badań nad czytaniem jako czynnością fizjologiczno-cieleśną czy czytelnictwem. Namysł kulturoznawczo-medioznawczy koncentruje się na wydobywaniu i opisywaniu różnic w kontekstach czynności czytania. Bo jeśli współcześnie media czytelnicze i wynalazki techniczne w rodzaju komputerów, tabletów, e-czytników, smartfonów i tabletów dominują jako realny kontekst przedmiotowy dla czynności czytania, to należy zastanowić się, jakie wyłaniają się konsekwencje dla kultury z owym wskazaniem różnic. Przed wyłonieniem się tych mediów czytelniczych przez długi czas czytelniczy krajobraz dominował przedmiot-wynalazek w formie książki-kodeksu. Jak twierdzi np. Umberto Eco, genialność tego wynalazku nie polega wyłącznie na łatwości i taniości rozpowszechniania zawartości kodeksów („treści książek”), ale nade wszystko na ergonomiczności samego kodeksu: łatwości, z jaką można trzymać książkę w dłoni i przeszukiwać jej zawartość („kartkowanie”) i daleko idącej swobody postawy cielesnej podczas czytania książki. Książka w takiej formie po prostu wymusza inną motorykę. Oczywiście nawet w ramach kodeksu można wykazać istnienie różnorodności form i gatunków (np. książki kodeksowe rękopiśmienne, książki

ieszonkowym formacie ze zwojami jako wcześniejszym zjawiskiem czytelniczym (np. średniowieczne woje Biblii hebrajskiej), to zmusi nas to do zastanowienia się nad cielesnością, fizjologią i ergonomią zytania. Wygoda i cielesne pozycje przy czytaniu w przypadku zwojów sprzyjają społecznemu charakterowi tej czynności, zaś analiza i porównywanie fragmentów zwojów są wysoce utrudnione. Łopoty z ergonomią i fizjologią czytania w przypadku zwojów i tak jednak są nieporównywalnie mniejsze. Problemami, które pojawiają się w przypadku swego czasu genialnego wynalazku, to jest... kamiennych tablic. Są one nie tylko niewygodne do czytania w łóżku (wprost się do tego nie nadają), ale sprawiają łopoty logistyczno-ekonomiczne: zajmują dużo miejsca i trudno je przewozić. Ten problem nadal pozostaje w przypadku papierowych kodeksów: pomimo zmniejszenia masy i rozmiarów, zwłaszcza jeśli kodeksów jest kilka tysięcy, a przecież współczesne prywatne zbiory biblioteczne takich rozmiarów to nieludzkiego. Jednak kamienne tablice mają do dzisiaj antropologiczne znaczenie w przypadku tablic nagrobnych.

Tak więc czytanie zawsze wiąże się nie tylko z ruchami gałek ocznych i pracą umysłu, ale jest także czynnością ze wszech miar fizyczną, zajmującą czas i LINK przestrzeń, także przestrzeń walki i przetrwanie. Dobrze opisano wpływ druku na reformację religijną i obyczajową: łatwiejszy druk umożliwił wręcz demokratyzację społeczeństw. Jeśli „Galaktyka Gutenberga”, nazywał ów fenomen McLuhan, była rewolucją, to polegała ona między innymi na łatwiejszej negocjowalności znaczenia.

Współcześnie przeżywamy, kto wie, czy nie istotniejszą rewolucję kończącą okres „Galaktyki Gutenberga”. Trzeba wskazać główną cechę tej rewolucji: papier ze swoją wagą i rozmiarami zostaje zastąpiony płaskimi ekranami różnej wielkości i ciężaru. Część ekranów upodabnia się do tabliczek (tablety), część dryfuje w stronę wielkości niemal LINK kinowej. Duża partia nowych wynalazków nadal imituje formy papierowe: np. jeden z programów na smartfona z różnymi wersjami Biblii posiada wbudowaną opcję wyświetlania ich „jakby” na starożytnym pergaminie, można także emulować efekt czytania na papierze zerpanym. Jest to jednak tylko stylizacja (skeumorfizm) na inne medium wynikająca niemal wyłącznie z konserwatyizmu odbiorców-klientów aplikacji komputerowych. W tym kontekście e-książka czytana np. w formacie pdf na ekranie komputera stacjonarnego albo laptopa jest niewydarzoną formą pośrednią książki elektronicznej. Papier zastąpiła emulacja na ekranie komputera.

Warto zaznaczyć, że jesteśmy świadkami prawdziwej rewolucji w przypadku narodzin wielomediów platformy. Wedle fascynatów tej zmiany, czytelnictwo osiągnęło w tej formie stan niemal idealny, bo tekst przestał wiązać się z materia, uwolniono go od nośników. Istnieją dziś różne standardy kodowania e-książek np. pdf, pdf szyfrowany, epub, mobi. Zazwyczaj dany standard jest przewidziany do odtwarzania na określonym nośniku elektronicznym (to jest w określonym programie), jednak istnieją i takie, które kodowane są na określony nośnik fizyczny, na konkretne urządzenie elektroniczne, narzędzie będące wytworem tej a nie innej firmy. Istnieją także zjawiska kulturowo-biznesowe nieprzypisane do jednego formatu i jednego typu urządzeń to jest platformy. Najbardziej znaną w dziedzinie czytelnictwa jest platforma Kindle firmy Amazon: oprócz elektronicznego urządzenia o nazwie Kindle (albo Kindle Touch Kindle Fire itp.) mamy także możliwość korzystania z programów komputerowych Kindle albo aplikacji na smartfony i tablety o nazwie Kindle. Książka kupiona w ramach tej platformy może być czytana na różnych urządzeniach, byle były one wyposażone w darmowe oprogramowanie Kindle. Głównym wynalazkiem kulturowym związanym z tą platformą jest potrójna innowacja ergonomiczna: wygoda i szybkość kupowania (patent one-click: wystarczy tylko raz wpisać dane swojej karty kredytowej, a potem jednym kliknięciem spowodować pobranie e-książki w ciągu minuty na wszystkie swoje urządzenia), wygoda czytania (Kindle mieści się łatwo w dłoni, jest cienki i lekki, łatwo przesuwać w nim kartki), oraz wygoda przeszukiwania elektronicznego (łatwo jest znaleźć poszczególne słowa, dodać kilka zakładki, wyciągnąć fragmenty, przesłać znajomym, do notatnika czy też powrócić do czytania we właściwym momencie, ale na innym urządzeniu; łatwo też zamienić tekst w książkę audio, można zadać

dominowały wyobraźnię masowych odbiorców kultury: iPhone i iPad. W przypadku obu mamy do czynienia z nowymi zjawiskami nie tylko technicznymi, ale także kulturowymi. Oba urządzenia mogą „projektować” przestrzeń i cielesne potrzeby użytkownika np. fotele ze skóry wyposażone w fabrycznie wbudowane uchwyty dla iPada. Wygoda niezwykła, będąca wynikiem znacznej niewygody i istotnej wagi samego iPada (który z tego względu już doczekał się wersji mini). Na iPadzie najlepiej czyta się w pozycji siedzącej na fotelu wypoczynkowym, już czytanie przy biurku na fotelu biurowym nie jest tak wygodne. Reklamy czytników elektronicznych wykorzystujących technologię elektronicznego atramentu apelują do komfortu czy nawet luksusu: można czytać w pozycji leżącej na plaży. Innym aspektem jest kwestia oświetlenia: iPad można czytać w ciemności, Kindle potrzebuje światła zewnętrznego (najnowsze wersje tego urządzenia może mieć już światło wewnętrzne). W tym kontekście trzeba wskazać na dość bałamutne argumenty ekologiczne: odejście od papierowego nośnika do czytania miałoby być bardziej ekologiczne, przypomina się, że nośniki elektroniczne potrzebują prądu albo do zasilania siebie samych (tablety i smartfony), albo dostarczenia światła z zewnątrz (czytniki), choć w tym drugim przypadku nowa technologia tzw. elektronicznego atramentu (nie papieru jeszcze) faktycznie potrzebuje znacznie mniej energii zaś baterie zawarte w e-czytnikach są niezwykle żywotne w porównaniu z żywotnością baterii w tabletach.

Największą jednak rewolucją związaną z dominacją ekranów w naszych czasach jest chyba powstanie zupełnie nowych form multimedialnego „podłączenia” (ang. being wired), które wymaga od odbiorcy aktywacji wszystkich zmysłów naraz. Czytanie jest tylko jedną z wielu możliwych czynności kulturowych obok takich innych czynności jak słuchanie, oglądanie, pisanie, korespondowanie, dyktowanie, mówienie i publikowanie. Jedną z konsekwencji tych form podłączenia jest nieustanne bycie w tłumie. Innymi słowy rewolucja, której właśnie jesteśmy świadkiem, nie polega wyłącznie na zastąpieniu Galaktyki Gutenberg przez kulturę obrazkową telewizji, ale na połączeniu multimediiów w jeden szereg bodźców kulturowych które powodują nie tylko zanurzenie się w wielosensorycznym strumieniu znaczących symboli, ale także w strumieniu różnych własnych zmysłowo-cielesnych aktywności.

Omówionym zjawiskom sprzyja także rewolucja zasobów bibliotecznych. Obok tradycyjnych bibliotek powstają biblioteki cyfrowe, które już teraz wypożyczają także e-książki (na razie nade wszystko w USA) niektórzy wydawcy dają prawo bibliotekom wypożyczania kupionych książek np. 14 razy. Potem e-książki trzeba kupić ponownie. Oczywiście duża część użytkowników internetu traktuje go jako olbrzymią bibliotekę, to jest przestrzeń domeny publicznej, choć takie określenie coraz mniej pasuje do niego takiego opisu rzeczywistości .

W ogół tej ambiwalencji znajdziemy także w zjawisku, które nazwać można czytanie-pisaniem. Wiele pisze się o interaktywności jako o walorze wzmacniającym nowe treści nowych mediów. Jednak czytanie nigdy nie było odizolowane od pisania, dawniej pisarze zbierali w notatnikach skrząco uderzające ich cytaty z innych autorów, notatniki służyły do wykonywania szczególnego typu kwerendy, brudnopis był zawsze nieodłącznym narzędziem pisarzy, zwłaszcza w wieku XIX, kiedy pisarz był nierzadko dziennikarzem. Dzisiaj kultura kreatywności, niegdyś zarezerwowana dla elity (warto pamiętać, że nie wszystkich było niegdyś stać na biurko lub/i maszynę do pisania), staje się własnością masową. Do dyspozycji masowe oddane są programy edycyjne (stanowiące, jeśli ktoś potrafi je dobrze wykorzystać, prywatne wydawnictwa w rękach jednostek), a także do budowania prezentacji multimedialnych. Obok czytania i pisania pojawia się prywatne, łatwe jak jedno kliknięcie, publikowanie, pisze się w tym kontekście o kulturze wysyłania [ang. uploading] przeciwstawionej kulturze pobierania [ang. downloading]. Do zjawiska czytanie-pisania należy nowa jakość wprowadzona przez Amazon.com w ich wytworach Kindle i podkreślenia. Nie jest najistotniejsze, że możemy, tak jak kiedyś notować na marginesach książek i podkreślać interesujące fragmenty tekstu, ale że jesteśmy zaproszeni, aby włączyć specjalną opcję wyświetlania statystyki podkreśleń. Zupełnie inaczej czyta się zdanie, o którym wiemy, że zostało podkreślone 224 razy przez czytelników, czytelników i czytelników. To jest statystyka podkreśleń.

stniała, porównywalna z hebrajskim Talmudem, kultura glossowania, to dziś rodzi się coś na kształt nowego glossowania i „oćwierkiwania” (Twitter). Oprócz wyświetlania statystyki podkreśleń, możemy także podczas lektury, która dawno już przestała być prywatną, niemal automatycznie, w każdym razie - nomenklaturalnie – publikować na portalach społecznościowych postępy swojej lektury, jak również: szczególnie uderzające nas cytaty i podkreślenia, z komentarzami lub bez.

Z materialnością nośników łączy się osobna kwestia kulturowa o aspekcie prawnym: jest to mianowicie problem tzw. „anioła w chmurach”. Dużo programów na czytnikach, tabletach i smartfonach korzysta już z techniki, która część wysiłku i pracy przenosi na serwery w internecie. Nawet jeśli nie mamy wystarczająco silnych urządzeń, jesteśmy w stanie korzystać z zasobów danych całego praktycznie internetu i mocy obliczeniowej superkomputerów: tak działa słynna Siri, program ajfona, będący już: całkiem zaawansowaną wersją sztucznej inteligencji. Jednak ze zjawiskiem chmury związane są problemy: z własnością: jeśli większość zakupionych książek możemy dzięki „aniołowi w chmurze”, czyli przetwarzaniu w tzw. chmurze cyfrowej, czytać praktycznie wszędzie na każdym z naszych urządzeń elektronicznych, to nasza moc jest jednocześnie słabością, bo praktycznie posiadamy ten produkt i jakby: przysięgamy od właściciela chmury .

Sprawa jest bardziej skomplikowana, kiedy dodamy do czytelnictwa fenomen pisania: każdy z nas dzisiaj staje się, może się stać Agentem Cooperem z filmu Davida Lincha Twin Peaks, który z dyktafonem w ręku mierzy naturalne ostępy i zapisuje notatki. Dzięki smartfonom i programom typu Evernote (najpopularniejszy darmowy program) notatki multimedialne w formie tekstu, plików pdf, doc, audio, video, jak również wycinków stron internetowych czy grafiki dostępne są zawsze i wszędzie – a wszystkie w chmurze. Praca pisarza, dziennikarza, naukowca w trakcie kwerendy staje się łatwiejsza i sprawniejsza. Warto pamiętać, że tego typu wynalazek jest udogodnieniem, którego odległe w czasie prototypy pojawiały się już znacznie wcześniej w postaci zwykłych raptularzy, notatników, sylw.

Nie brakuje współcześnie głosów krytycznych względem cielesno-zmysłowego wpływu nowych mediów: czytelnictwa na człowieka (Carr 2010). Carr prezentuje „krytykę podłączonego rozumu”. Wskazuje on na konsekwencje kulturowe i biologiczne wynalazków technicznych, takich jak druk, mapa, czy zegar. I tak konsekwencje książki drukowanej wedle niego to intensyfikacja trzech jakości psychologicznych: uważności, autorefleksji i kontemplacji. Wszystkie te jakości były dostępne ludzkości wcześniej, bo wcześniej znano już sposoby utrwalania pisma, stąd np. wyrażenie „benedyktyńska praca”. Jednak to, co w antyku i średniowieczu było dostępne nielicznym, nagle stało się powszechne. Jeśli zobaczymy w takim świetle ewolucję ludzkości, to apogeum uważności, autorefleksji i kontemplacji znajdziemy nie gdzie indziej tylko w szczytowym osiągnięciu literackim nowoczesności, to jest w powieści LINK strumienia świadomości. W ten sposób widziana nowoczesność powstaje i upada wraz z rozwojem technik czytania.

Okazuje się jednak, że nowe media i techniki pisanie ingerują również w nasz poziom biologiczny. Kluczową rolę odgrywają zmiany w małej części mózgu o nazwie hipokamp. Wedle psychofizjologów pełna olbrzymią rolę w trwałym zapamiętywaniu, przekazuje do pamięci trwałej, to, co czytane, ale tylko pod warunkiem, że mamy czas na refleksję i odpoczynek od czynności. W sytuacji ciągłego bombardowania mózgu bodźcami przez ciągłą lekturę internetu, hipokamp nie znajduje czasu na przekazanie treści do pamięci trwałej. Tracąc pamięć, tracimy więc tożsamość i osobowość.

Winnym skutkiem nowych technik czytania jest wzmocnienie inteligencji wzrokowej, co samo w sobie nie musi prowadzić ani do klęski, ani do sukcesu. Jednak w skojarzeniu z czytaniem pobieżnym, wybiórczym, wrywkowym, może dawać wrażenie tytułowej „płytcy”. Jeśli strony internetowe są przez nas w swoje nasie nie czytane, tylko przeglądane, skanowane (a kształt rysujący się przy pomocy ruchów naszych gałek ocznych to litera F, w której prawy dolny róg pozostaje czarną dziurą), to wrażenie

Skutkami nowych technik jest wielozadaniowość i wielofunkcyjność, książka w formie kodeksu nie wystarcza, musimy komunikować się przy pomocy różnych wielosensorycznych urządzeń, wykonujemy przy tym mnóstwo czynności: czytamy, piszemy, mówimy, dyktujemy, wysyłamy, oglądamy, publikujemy, notujemy, korespondujemy, planujemy, organizujemy, obliczamy, zestawiamy...

Na zakończenie można przywołać jeszcze refleksję o współczesnym istnieniu zupełnie nieprzywydlnych dwóch światów: analogowego i cyfrowego (Lanier 2010). Jaron Lanier wskazywał na bezpowrotne zmiany w kulturowej audiosferze w zakresie nowych form LINK zapisu i transmisji dźwięku. Jako „guru alternatywnej muzyki wskazuje głównie na zjawisko zniszczenia „prawdziwej” muzyki przez cyfrowy standard zapisu muzyki MIDI.

W myśli krytyków „nowego wspaniałego świata” internetu płycizny czytania oznaczają utratę własności prywatnej, utratę intymności, zasiedlenie naszej prywatnej przestrzeni przez tłum oraz zatracenie osobowości jako konsekwencja m.in. utraty pamięci. Inni, tacy jak Evgenij Morozov, wskazują także na luzoryczność wolności internetu, na wszechobecną inwigilację czytającego i kwerendalnego „googlającego” i „facebookowego”) umysłu. Krytyka podłączonego rozumu z rozmarzeniem spogląda na już rozwijający się biznes turystyczny miejsc, w których podstawowym warunkiem odpoczynku jest absolutne odcięcie się od świata tj. między innymi zamknięcie z sejfie wszystkich swoich elektronicznych nediów czytelniczych. I powrót do zmysłowego świata tu i teraz.

Bibliografia

- Bibliografia
- Briggs Asa, Burke Peter, „Społeczna historia mediów: od Gutenberga do Internetu”, przeł. Jakub edliński, PWN, Warszawa 2010.
- Brooke Heather, „The Revolution will be Digitised”, William Heinemann, London 2011.
- Carrière Jean-Claude, Eco Umberto, „Nie myśl, że książki znikną”, wywiad przeprowadził Jean-Philippe le Tonnac, przeł. Jan Kortas, W.A.B, Warszawa 2010.
- Carr Nicholas, „The Shallows. What the Internet is Doing to Our Brains”, W. W. Norton and Co., New York and London 2010.
- Gärdenfors Peter, Johansson Petter (eds.), „Cognition, Education, and Communication Technology”, L. Erlbaum Associates Publishers, London 2005.
- Darnton Robert, „The Case for Books. Past, Present and Future”, Public Affairs, Perseus Group, New York 2009.
- Garfield Simon, „Just My Type. A Book about Fonts”, Gotham Books, New York 2012.
- Gomez Jeff, „Print Is Dead: Books in our Digital Age”, Macmillan, London, New York 2008.
- Havelock Eric A., „Muza uczy się pisać. Rozważania o oralności i piśmienności w kulturze Zachodu”, przeł. Paweł Majewski, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006.
- Havelock Eric A., „Przedmowa do Platona”, przeł. Paweł Majewski, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.
- Honore Carl, „In Praise of Slowness: How a Worldwide Movement is Challenging the Cult of Speed Harper”, San Francisco 2004.
- Maj Anna, Derda-Nowakowski Michał (red.) z udziałem D. de Kerckhove'a, „Kody McLuhana. Topografia nowych mediów”, Wydawnictwo Naukowe ExMachina, Katowice 2009.
- Lanier Jaron, „You are not a Gaget”, Knopf Borzoi Books, New York Toronto 2010.
- Levi-Strauss Claude, „Smutek tropików”, przeł. Aniela Steinsberg, PIW, Warszawa 1964.
- Lunenfeld Peter, „The Secret War Between Downloading and Uploading: Tales of the Computer as Culture Machine”, MIT, Cambridge, MA 2011.
- Manguel Alberto, „A History of Reading”, Viking, London 1997.
- McLuhan Marshall, „The Gutenberg Galaxy: The Making of Typographic Man”, University of Toronto Press, Toronto 1962.
- Miedema John, „Slow Reading”, Litwin Books, Duluth, Minn. 2009.
- Morozov Evgeny, „The Net Delusion. The Dark Side of Internet Freedom”, Public Affairs, New York 2011.
- Norman Donald A., „Things that Makes us Smart. Defending Human Attributes in the Age of the Machine”, Perseus Books, Cambridge Ma. 1993.
- Olson David R., „The World on Paper”, Cambridge University Press, Cambridge 1996.

Harper, New York 2010.

- Robinson Andrew, „Writing and Script: A Very Short Introduction”, Oxford University Press, Oxford, New York 2009.
- Schreibman Susan, Raymond Siemens George, Unsworth John, „A Companion to Digital Humanities”, Blackwell Pub., Malden, MA 2004.
- Shillingsburg Peter L., „From Gutenberg to Google: Electronic Representations of Literary Texts”, Cambridge University Press, Cambridge 2006.
- Stallybrass Peter, Chartier Roger, Mowery J. Franklin, Wolfe Heather, „Hamlet’s Tables and the Technologies of Writing in Renaissance England”, „Shakespeare Quarterly”, vol. 55, no 4 (Winter), 2004.
- Ulicka Danuta (red.), „Tekst w sieci. t. 1. Tekst, język, gatunki”, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.
- Gumkowska Anna (red.), „Tekst w sieci. t. 2. Literatura, społeczeństwo, komunikacja”, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2009.
- Towheed Shafquat, Cole Rosalind, Halsey Katherine (eds.), „The History of Reading”, Routledge, London and New York 2011.
- Ulin David L., „The Lost Art of Reading. Why Books Matter in a Distracted Time”, Sasquatch Books, Seattle 2010.
- Wershler-Henry Darren S., „The Iron Whim: A Fragmented History of Typewriting”, Cornell University Press, Itaca 2007.
- Wolf Maryanne, „Proust and the Squid: The Story and Science of the Reading Brain”, Harper Collins, New York 2007.

Galeria dostępna tylko na stronie.